

Angielskie przedmieścia w Łodzi

Na Księżym Młynie zawitali filmowcy. XIX-wieczne łódzkie osiedle robotnicze zagra przedmieście brytyjskiego Blackpool. Reżyser Jarosław Marszewski opowiada historię polsko-angielskiego małżeństwa, które próbuje się odnaleźć w czasach zimnej wojny. W rolach głównych zobaczymy Tomasza Kota i Lianne Harvey. Producentem filmu „Bikini blue” jest Studio Zebra i Juliusz Machulski.

- To już nie musi być koprodukcja międzynarodowa, żeby angażować zagranicznych aktorów. Polska jest więc w Europie. Cieszymy się, że udało nam się pozyskać Tomka Kota. Wierzymy w młodego reżysera, który napisał znakomity scenariusz i miał nosa do obsady. Sam jestem ciekaw, jak to dalej będzie się rozwijało, ale jak jest dobry scenariusz, to film trudno zepsuć.

„Bikini blue” to opowieść o małżeństwie Eryka, Polaka wygnańca, i Dory, młodej Angielki. Na drodze ich szczęścia staje jego choroba i zatajona przed żoną przeszłość. Jak deklaruje reżyser, na ekranie chce opowiedzieć o „ukradzionym” i odzyskanym losie, o przekleństwie podwójnego życia, które można scalić w jedno, dzięki prawdzie i bliskiej osobie. O wyobcowaniu i odnajdywaniu się w nowym, nieznanym świecie. Gatunkowo „Bikini blue” to rozgrywający się w historycznych realiach film drogi.

- Przedstawiamy historię Dory i jej podróży do szpitala psychiatrycznego, w którym znalazł się jej mąż. Bohaterka próbuje się dowiedzieć, dlaczego znalazł się w tym szpitalu i jaka za tym kryje się tajemnica - mówił reżyser podczas konferencji prasowej na planie filmowym. - Księżym Młynie gra przedmieścia Blackpool. Wykorzystujemy fragment osiedla, przydomowy garaż, gdzie trzymany jest motocykl - jeden z bohaterów filmu. To na nim Dora wyrusza w swoją długą podróż. Maszyna sprawia pewne problemy i z nich wynikają ważne dla fabuły konsekwencje.

Zdjęcia do filmu powstawały też w łódzkim szpitalu Sterlinga, bo Dora pracuje jako położna. Łącznie 10 dni ekipa spędzi w Łodzi i w okolicy. Będą też w Warszawie. Potem produkcja na 11 dni zdjęciowych przeniesie się do Wielkiej Brytanii.

Film grany jest po angielsku. Pada w nim zaledwie kilka słów po polsku. Akcja rozgrywa się dokładnie w 1953 roku - roku śmierci Stalina, koronacji Elżbiety II, okresie rozkwitu telewizji na Wyspach Brytyjskich, roku, w którym Anglia po raz pierwszy przegrała mecz na Wembley. Pokonały ich komunistyczne Węgry. Przede wszystkim jednak trwa zimna wojna i to ona stanowi historyczny kontekst dla losów bohaterów filmu.

- Gram polskiego żołnierza, którego tragiczny wojenny szlak zaprowadził do Anglii - wyjaśniał dziennikarzom Tomasz Kot. - Żona Eryka jest Angielką. Mają dziecko. Od samego początku tej historii uświadamiamy sobie, że tkwi między nimi jakaś tajemnica. Nie mogę o tym mówić, bo spaliłbym film. Wspomnę tylko, że to jest dosyć zawiła historia trochę w klimatach kina sensacji. Ale jest to też opowieść o dwojgu ludziach, którzy próbują się odnaleźć w ciężkim, powojennym czasie.

Nowym doświadczeniem dla aktora jest granie po angielsku. - Jeszcze rok temu angielski nie był moją mocną stroną. Ale od kilku miesięcy, po tym jak dowiedziałem się, że powierzono mi główną rolę męską w obcym języku, przygotowuję się bardzo intensywnie. To dla mnie bardzo ekscytujące. I jeśli miałbym porównać aury, które wokół się unoszą, to czuję się tak jak przy „Skazanym na bluesa”. Jest to jakiś rodzaj debiutu uwzględniający moje doświadczenie z ostatnich kilkunastu lat.

Tak z kolei o swojej łódzkiej przygodzie opowiadała odtwórczyni roli Dory Lianne Harvey: - Gram przeciętną Angielkę, żonę w latach 50., która wyrusza w niezwykłą podróż. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę tu być - rozwijam się każdego dnia dzięki pracy z Jarkiem i Tomkiem. Mój polski jest coraz lepszy. Powiedzieć coś? Herbata z mlekiem. Biorę lekcje języka - codziennie uczę się czterech nowych polskich słów. Jestem pewna, że na koniec zdjęć będę mówiła już płynnie po polsku.

W filmie wystąpią także: Ruby Bentall, Lee Ross, Tilly Gaunt oraz Lech Mackiewicz. Dzięki udziałowi aktorów polskich i brytyjskich oraz samej historii angielskiej pielęgniarki i jej wyprawy ku prawdzie o polskim mężu film Marszewskiego zyskuje ciekawą perspektywę spojrzenia na polskie sprawy.

Producent wykonawczy Wojciech Danowski zapowiedział: - Mamy ambicję, żeby pokazać film jesienią na festiwalu w Gdyni (- Jeśli festiwal zasłuży - wtrącił Juliusz Machulski). To bardzo mało czasu.

Bogdan Sobieszek